№ 70. Warszawa, Niedziela $\frac{2}{14}$ Marca **Rok 1858.**

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji wKrólestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80). kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Longina M. i Leontyna P. Wschód słońca o g. 6 m. 29.—Zach. o g. 5 m. 53. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni zimna 4. wczoraj w poł. ciep. 4. Wysokość wody na Wiśle stóp 4.

Od Redakcji.

Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych, wraz z *Przeglądem rolniczym, przemysłowym i handlowym*, wychodzić będzie w tych samych co i dotąd warunkach.

Prenumeratorowie *Kroniki* mają prawo za uiszczeniem opłaty dodatkowéj kop. sr. 50, i za przesyłką kop. sr. 10, do otrzymywania powieści **Stach z kępy**.

Dokładamy wszelkich starań, celem zapewnienia prenumeratorom na prowincji zamieszkałym, regularnéj przesyłki *Kroniki*, upraszamy więc o nadsyłanie Redakcji wszelkich zażaleń, a w takim razie poczynimy gdzie należy stosowne kroki, aby im zadosyć uczynić.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów na prowincji zamieszkałych, o wczesne zapisywanie się po właściwych stacjach lub urzędach pocztowych, albo nadsyłanie pieniędzy do Redakcji, dla uniknienia zwłoki i przerwy w odbiorze *Kroniki*.

Opłata prenumeracyjna na *Kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych*. wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); c) miesięcznie kop. 60 (złp. 4). Na prowincji w Królestwie z pocztą: a) rocznie rs. 12 (złp. 80); b) kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie, lub rs. 1 kwartalnie na koperty.

Ostrzeżenie.— Upraszamy przytem usilnie Szanownych prenumeratow *Kroniki*, o dokładność w podawaniu adresów, dla zapobieżenia omyłkom i wynikającym ztąd nieregularnościom. Szczególniéj osoby w Cesarstwie zamieszkałe, zechcą oprócz stacji na któréj chcą *Kronikę* odbierać, wymienić *gubernję*, a nawet powiat, w którym stacja ta leży.

Dodajemy nakoniec, że prenumerując na właściwych pocztamtach *Kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych*, nie należy do tego tytułu żadnego więcéj wyrazu dodawać, a przesyłając listy do Redakcji, trzeba położyć na nich adres, który tu w całości podajemy:

DO REDAKCJI
KRONIKI WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
w domu PP. Wizytek
POD Nr. 391, PRZY ULICY KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE
w Warszawie

Dodanie bowiem **niewłaściwych** lub **zbytecznych** wyrazów do tytułu naszego pisma, staje się powodem omyłek, za które Redakcja odpowiedzialną być nie może.

Z Petersburga 17 lutego (1 marca).

Przez Ukazy Cesarskie do rządzącego senatu, z d. 8 lutego, cywilny gubernator Riazański, rzeczywisty radca stanu *Nowosilcow*, Najłaskawiéj uwolniony zostaje od tego urzędu, z zaliczeniem do ministerstwa spraw wewnętrznych i pozostaniem szambelanem; — zarządzający kancellarją rady zakładów wojskowych wychowania, rzeczywisty radca stanu *Klingenberg*, mianowany p. o. Riazańskiego cywilnego gubernatora;—vice-gubernator Wołyński, kamerjunker, radca stanu hr. *Keller*, mianowany p. o. gubernatora cywilnego Mińskiego.

KOPJA ODEZWY MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH DO ST. PETERSBURGSKIEGO JENERAŁ-GUBERNATORA WOJENNEGO
z daty 17go Lutego za Nrem 104.

Jednocześnie z Reskryptem Najwyższym, wydanym na imię JW. Pana pod d. 5 grudnia 1857, przesłaną została i odezwa moja z tejże daty za Nrem 41-m.

Najjaśniejszy Cesarz, przyjąwszy ze szczególną przyjemnością życzenie szlachty gubernji St. Petersburgskiéj, przedsięwzięcia środków w celu polepszenia bytu włościan, raczył dać dowód Swego wysokiego zaufania dla szlachetnéj dążności tego stanu, przez pozostawienie saméj szlachcie rozwinięcia i zastosowania do rozmaitych miejscowości gubernji zasad w Reskrypcie Najwyższym Jego Cesarskiej Mości wskazanych.

Przeto i uwagi same, zakommunikowane JW. Panu przy wyż wzmiankowanéj odezwie mojéj do was, nakreślone zostały li tylko w rysach ogólnych, ażeby programem szczegółowym nie krępować obrad i własnych zamiarów komitetu gubernjalnego.

Obecnie, niektóre z komitetów szlacheckich, ustanowionych w gubernjach, które wynurzyły życzenie przedsięwzięcia środków celem polepszenia bytu włościan, napotykają, jak mi wiadomo, trudności przy swych obradach, albowiem nie znajdują w odezwach moich do JW. Pana i do innych jenerał-gubernatorów i naczelników gubernji, szczegółowego rozwiązania wszystkich kwestji przez się roztrząsanych; uważałem przeto potrzebném dołączyć i zakommunikować JW. Panu niektóre do tych odezw objaśnienia.

Przedewszystkiem winienem powtórzyć, że ani w poprzednich moich odezwach ani też w obecnéj, nie należy szukać dla obrad komitetu programmu szczegółowego. Myśli i zdania moje nie mają być uważane za roztrzygnięcie z góry kwestji o których mowa; należy je przyjmować tylko jako skazówkę ściągającą się do niektórych kwestji zasadniczych, które mają być przez komitęta roztrząsane. Rozwinięcie tych kwestji i zastosowanie ich do warunków miejscowych, pozostawione zostało Reskryptem Najwyższym uznaniu samejże szlachty, któréj działania nie mają być ograniczane radami w mojéj odezwie objętemi. O takowém znaczeniu zasad przezemnie poprzednio zakomunikowanych wspomniałem już w pierwszéj mojéj do was odezwie za Nrem 41 w któréj powiedziałem, że jeżeli komitet gubernjalny, dla powodów wynikających z warunków miejscowych, uzna którekolwiek z tych zasad niezgodnemi, wówczas może ich nie przyjąć, z wyja-

NOTATKI Z PODRÓŻY.

przez

Ludwika Niemojowskiego.

WYJĄTEK DRUGI.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 69.)

Otworzyłem oczy: jasne promienie słońca padały mi na twarz i oświecały wszystkie przedmioty. Udałem się do okna, najpiękniejsza pogoda jaśniała na świecie; morze kołysane lekkim powiewem porannego wietrzyka, mieniło się w owe tysiączne barwy topazów, szmaragdów, ametystów, a zwieszona nad niem opona niebieska, żadną nie przyćmiona chmurką, rozlewała do koła ten błękit cudny, uroczy, który wyradza takie przywiązanie, taką tęsknotę za pięknością włoskiego nieba w sercach tych, którzy choć raz w życiu zaczerpnęli rozkoszy płynącéj w przeczystem powietrzu Italji. W porcie zwykły ruch panował: krzyki przekupniów, śpiewy lazaronów dolatywały zewsząd uszów moich, wszystko wrzało życiem, ruchem i wesołością.

Pierwszem staraniem jakie powziąłem, było zapytać wchodzącego servitora o losie okrętu wzywającego pomocy i o skutkach wczorajszéj burzy.

Okręt został ocalonym: był to trzy-masztowy statek mexykański, który w téj chwili zarzucił kotwicę dla naprawienia małych uszkodzeń, jakich doznał téj nocy. Za to kilka pomniejszych łodzi rybackich zginęło wśród rozhukanych bałwanów, wraz ze wszystkiemi ludźmi którzy się na nich znajdowali.

Zwiedziwszy Neapol we wszystkich jego szczegółach, obeznawszy się z charakterem jego mieszkańców, umyśliłem w dalszą zapuścić się podróż. Od dawna już powziąłem zamiar zwiedzenia miejsca, na którem patron mój Ludwik IX zakończył swe życie. Miejscem tem są jak wiadomo ruiny Kartaginy, na brzegach Afryki północnéj, w dzisiejszem państwie tunetańskiem położone. Na nieszczęście parowce nie chodzą do Tunis tylko do Malty, zkąd dopiero można się dostać do tego miasta statkiem parowym; podróż takowa jest nader nużąca i niebezpieczną, bo okręta kupieckie potrzebują zwykle czterech dni czasu na odbycie swéj drogi, a liczni korsarze greccy niepokojący morze śródziemne nie mają zwyczaju przepuszczać podobnéj zdobyczy, bez obłowienia się jéj ładunkiem.

Nie zważając przecież na te wszystkie przeszkody popakowałem rzeczy i udałem się do Juljana K... który świeżo z Afryki powrócił, dla powzięcia bliższych wiadomości i objaśnień.

Na pierwszą jednak wzmiankę o zamierzonéj podróży, niezmordowany ów turysta, dla którego trudy były zabawką, niewygody przyzwyczajeniem, a niebezpieczeństwa zwykłym przerywającym jednostajność codziennego życia wypadkiem, zaprotestował energicznie.

— Wierzaj mi, odstąp od swego zamiaru: nie wiesz co to jest podróż żaglowym statkiem dla nieprzyzwyczajonego do podobnych wycieczek. A zresztą to co cię tam czeka, nie wynagrodzi nigdy wszystkiego co będziesz musiał znosić; zdrowie twoje nie jest tak silnem ażebyś zdołał wytrzymać następstwa podobnéj podróży...

Widząc że nie odpowiadam wziął mnie za rękę.

śnieniem tylko przyczyn stojących na zawadzie ich przyjęciu.

Rozwiązanie wszystkich kwestji szczególnych dotyczących urządzenia bytu włościan; zależeć będzie od uznania komitetu. Niezmiennemi i nietkniętemi pozostać winny li tylko zasady główne tego urządzenia, wskazane w Reskrypcie Najwyższym.

Zasady te, mianowicie *zabezpieczenie obywatelom posiadania ich własności ziemskiéj, a włościanom stałego osiedlenia i pewnych środków do życia i pełnienia ich obowiązków*, stanowią podstawę nie zachwianą, na któréj ma być dokonaną i ustaloną ważna czynność obecnie rozpoczęta.

W łącznem tylko spełnieniu tych zasadniczych warunków Rossja będzie miała rękojmię spokojności, i dobrego bytu wszystkich i każdego w szczególności, tak na teraz jak i na przyszłość.

Zasady wskazane przez Najjaśniejszego Cesarza, w gruncie niezmienne, mogą i powinny uledz dalszemu rozwinięciu w szczegółach głównie zaś w zastosowaniu ich do rozmaitych miejscowości, i to rozwinięcie zasad głównych, na zasadzie Reskryptu Najwyższego wydanego na wasze imie, powierza się komitetowi gubernjalnemu.

Ponieważ czynności komitetów już rozpoczynają się, poczytuję sobie za obowiązek, jako to wyżéj nadmieniłem, dodać do dawnych moich uwag, niektóre skazówki na kwestje które ma roztrząsać komitet:

1) *Wykup zagrody.* Wykup takowy może być uskuteczniony rozmaitemi sposobami, odpowiednio środkom i potrzebom miejscowym. Gdyby obok wszystkich ulg, jakie obywatele, w dążności do polepszenia bytu swych włościan, udzielą im zapewne, wykup o którym mowa nie mógł przyjść do skutku w ciągu okresu przechodniego, wówczas termin wykupu może być przedłużony, jakkolwiek termin trwania okresu przechodniego nie może w żadnym razie być dłuższy nad lat dwanaście. Należności przypadające od włościan mogą liczyć się na nich i po otrzymaniu przez nich wszystkich praw osobistych, z zastrzeżeniem atoli, iż przed zupełnem uiszczeniem się za zagrody, włościanie nie będą uważani za zupełnych ich właścicieli.

2) Co do władania zagrodami, może być postanowionem, iż zagrody przez włościan wykupione mogą przechodzić bądź w spadku, bądź przez darowiznę, bądź nareszcie przez sprzedaż, tylko w ręce członków tejże gminy włościańskiej, lub osoby do tejże gminy przyjmowanéj.

3) Przenoszenie zagród włościańskich w inne miejsca tegoż majątku może być dozwalanem, lecz nie inaczéj, jak na skutek zobopólnéj obywatela i włościanina zgody i zatwierdzenia osobnéj władzy miejscowéj.

4) Co do oddawanych gminie włościan do użytkowania pól i pastwisk, zamiana takowych lub jakakolwiek co do tego zmiana, odpowiednia potrzebom zobopólnego gospodarstwa tak obywatela jak i gminy, może być dozwolona na skutek wzajemnéj ich zgody; nieporozumienia ztąd wynikną mogące, mają być również roztrzygane przez wyż wspomnioną władzę miejscową.

Słowem, wziąwszy za osnowę zasady wolą Najwyższą wskazane, szlachta ma wynaleźć najprostsze i najłatwiejsze sposoby ich zastosowania, ażeby przejście włościan do stanu zupełnego urządzenia ich bytu dokonane zostało w ciągu pewnego czasu, stopniowo i należycie, z zachowaniem sprawiedliwości i zobopólnego pożytku.

Podpisano: Minister spraw wewnętrznych
S. Łanskoj.

(Takież odezwy przesłane zostały przez ministra spraw wewnętrznych Moskiewskiemu jenerał-gubernatorowi wojennemu, Wileńskiemu jenerał-gubernatorowi i Niżegorodzkiemu gubernatorowi wojennemu).

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj zezwolić raczył, na pozostawienie w Królestwie Polskiem, na zasadach Najwyższego Ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r. zakonnika reguły Kapucyńskiéj, Alexandra *Kwaśniewskiego*, rodem z gub. Lubelskiéj będącego, który wyszedłszy w r. 1848 za granicę, obecnie powrócił dobrowolnie do kraju, poddając los swój decyzji rządu.

— Rada administracyjna Królestwa, w skutek Najwyższego pozwolenia powrotu do kraju Eugenjuszowi Dąbskiemu, tudzież na zasadzie postanowienia z d. 17 (29) czerwca 1841 r. na przełożenie dyrektora głównego prezydującego w Kom. R. P. i S. stanowi: Eugenjusz Dąbski, postanowieniem rady administr. z d. 28 czerwca (10 lipca) 1835 r. na konfiskatę majątku skazany, wraca do używania praw cywilnych od d. 15 (27) lutego r. z. jako daty Najwyżéj udzielonego mu ułaskawienia. Majątek jakiby od téj daty stał się jego własnością nie ulega już konfiskacie, któréj skutki rozciągają się tylko do funduszów wykrytych lub wykryć się mogących, jakie tenże Eug. Dąbski przed datą wyrzeczenia konfiskaty posiadał lub też jakie na niego po tę datę jakiembądź prawem przypadają.

Korrespondencja Kroniki.

Kijów d. 15 (27) 1857 r.

Dwa amatorskie spektakle ułożone przez studentów uniwersytetu Kijowskiego—ich cele i sympatja jaką znalazły w publiczności.—Słów kilka o ich wykonaniu.— Poezje p. Eljasza-Ant. Łukaszewicza wyszłe w Odessie pod tytułem: Chwile od prac swobodne.

Pod napływem wielu różnorodnych faktów z kontraktowego życia, dając wam krótką tylko wiadomość o dwóch amatorskich spektaklach, wykonanych staraniem i usilnością studentów tutejszego uniwersytetu; odłożyłem na czas późniejszy dokładniejsze o nich sprawozdanie—a wszakże były to fakta z naszego życia publicznego tem wielowzględniéj godne należytego ocenienia, że nam dały dowód i zbyt pocieszającéj a prawdziwie szczeréj sympatji ogółu dla poczciwéj sprawy i przekonały nas również o szczególnie pomyślnym kierunku między ta garstką młodych ludzi, którzy kształcąc się tu dziś z całą gorliwością swego wieku, staną się zapewne wkrótce podporą i ozdobą krajn. Z takich to punktow zapatrując się na dwa wspomniane spektakle, przechodzę do mniéj więcéj szczegółowego ich ocenienia.

Cel ich dobroczynny, podać rękę koleżeńskiéj pomocy nie zamożnym braciom, zapewnić im choć na czas jakiś byt o tyle przynajmniéj niezależny, by przy pracy nad sobą, nie mieli potrzeby myśléć o głodnem i chłodnem jutrze. Taki cel obudził szczególne współczucie publiczności. Wspaniała i obszerna sala w gmachu uniwersyteckim, była obydwoma razy w dosłownem tego wyrazu znaczeniu przepełnioną widzami, a jaki ztąd wynikł materjalny rezultat, o tem już w ostatniéj korrespondencji nadmieniłem. We wszystkich spektaklach, koncertach, któremi tu tak często, a w tym roku bardziéj niż kiedy bywamy zarzucani, nie zdarzyło się nam widzieć publiczności tak bardzo ożywionéj—najrzęsistszym, jednozgodnym aplauzom nie było końca, wyrywały się one za każdém pojawieniem nowéj osoby, za każdą z uczuciem wypowiedzianą myślą, najwięksi nawet ulubieńcy publiczności szczycić by się mogli takowem przyjęciem, które jest następnie dowodem przywiązania, że tak powiem i ogólnego pojęcia sympatycznego talentu Alex. Fredry (grano— jak wiecie — dnia 24 stycznia" „cudzoziemszczyznę" a 1 lutego „Zemstę za mur graniczny), a w końcu odnieść ją też wypada i do saméj gry amatorów, która jeśli nie była wysoko artystyczną, dowodziła wszakże dobrego zrozumienia myśli autora i pracowitego a sumiennego jéj wystudjowania. Byłoby rzeczą niesłuszną chcieć wymagać od ludzi niepoświęconych w tajemnicę scenicznéj sztuki téj łatwości i nieprzymuszoności w grze, tego obycia się ze sceną i ze wszystkiemi na pozór drobnemi szczegółami gry bezwarunkowo doskonałéj; nie możemy nieprzyznać jednak, że obydwie sztuki, biorąc rzeczy pod względem ogólnego efektu, były wykonane bardzo dobrze i serdecznie. To co do ogólnego poglądu. — Odznaczyli się w rolach: pan Kamil Piasecki i Astolfa (pan Zygmunt Obniski) w Cudzoziemszczyznie i w rolach: rejenta (pan Tadeusz Orzechowski) i Dyndalskiego (p. Lasocki) w Zemście. Role te były wykonane ze szczególną znajomością scenicznego stanowiska. W Radoście nawet nie można było nie dopatrzyć prawdziwego talentu, tém godniéjszego, że typ tego charakteru ze wszystkiemi jego drobnostkowemi odcieniami, tak wybornie przez p. Piaseckiego pojętemi, jest już dziś dzięki Bogu, prawie zupełnie między nami zatracony. Powiedzielibyśmy to samo i o Rejencie Milczku, gdyby p. Orzechowski w grze swojéj zkąd inąd bardzo dobréj, zechciał był jaśniéj cechować i wyróżnić znaczenie *poczciwego* polskiego szlachcica (którego typ doskonale nam dał poznać w roli Jakóba starego sługi w domu Radosta w cudzoziemszczyznie) od szlachcica *pieniacza* tak wybornie przez autora skreślonego

Wypada nam jeszcze z uczuciem szczególnéj wdzięczności wspomnieć o rolach kobiecych, które w obydwóch sztukach raczyły na siebie łaska-

---

— Słuchaj, — rzekł — udamy się obadwa do brzegu zatoki na Chiaja, tam usiądziemna małéj ławeczce w cieniu drzew, a ja opowiem ci moją podróż do Tunis. W ostateczności może ci się wydawać że ty ją odbyłeś, a jeżeli złudzenie będzie dobrem, jeżeli moje słowo wyryje w pamięci twojéj wszelkie szczegóły téj wycieczki — czegóż ci więcéj potrzeba?

I tyle zaczął nalegać, tak wystawiać rozliczne niekorzyści powziętego zamiaru, że przekonany jego wywodem, zachęcony obietnicą opowiadania, wspomniawszy zresztą na zbliżające się lato i afrykańskie upały, dałem się z łatwością przekonać i zaniechałem pierwotnego zamiaru.

Jeżeli zaś czytelnicy moi znudzeni opisem zwyczajnych wypadków codziennego życia, z ktorych składają się niniejsze notatki, zapragnęli przenieść się wraz ze mną w dalsze krainy, inne strefy, nic im nie przeszkadza wystawić sobie, że to ja odbyłem tę podróż: sztuka będzie ta sama, ze zmianą głownie działającéj osoby tylko.

Kiedyśmy zasiedli na Chiaja w obranem przez Juljana K... miejscu, mając na lewo Castel del ovo, na prawo pasmo gór i wzgórków, a przed sobą olbrzymiego Kameleona wód, zwanego Golfem neapolitańskim — turysta nasz zaczął swe opowiadanie w następujących wyrazach:

„Miesiąc już upływa jak zwiedziwszy Neapol i jego okolice, umyśliłem udać się do Sycylji. Upakowawszy więc moje manatki, a chcąc zapełnić chwile oczekiwania za odejściem statku, pokierowałem kroki do Hotelu New-York, w myśli posilenia się czemkolwiek. Kilkadziesiąt już osób siedziało przy stole, a więc i ja za ich przykładem zająłem wskazane mi miejsce i przystąpiłem do téj najmaterjalniejszéj strony życia ludzkiego, która jednak w poetycznych wypadkach zajęć wędrowca tyle ważną zawsze odgrywa rolę.

Naprzeciwko mnie siedział jakiś anglik, który przez cały czas trwania obiadu wpatrywał się w twarz moją z ciekawością. Była to jedna z tych figur, jakich tysiące każdego dnia napotkać można: wysoki, otyły, z gęstemi rudemi faworytami, wzrokiem bez myśli, fizjonomją bez wyrazu — jadł za czterech, pił za sześciu, a za każdym przestankiem między jedną potrawą a drugą, okrągłe, bure jego oko śledziło każde moje poruszenie.

Już mnie zaczęła niecierpliwić ta ciągła obserwacja, kiedy on wychyliwszy jednym łykiem ogromną szklankę portweinu, poprawiwszy wykrochmalonych kołnierzyków, odezwał się do mnie z największą powagą:

— Pan mi się nadzwyczajnie podobasz.

Podobny komplement nie zadziwił mnie wcale; przyzwyczajony do oryginalności synów Albjonu, skłoniłem tylko głowę w milczeniu.

Miłość prawdy nie pozwoliła mi jednakże odwdzięczyć się wzajemną pochwałą.

— Podobasz mi się niesłychanie,—ciągnął daléj — a mnie nie łatwo kto się podoba.

Skłoniłem jeszcze niżéj głowę.

— Nazywam się lord C*** — dodał podając mi kartę wizytową — jestem bardzo bogatym, podróżuje dla własnéj przyjemności jachtem, który do mnie wyłącznie należy — mam swego kucharza, swoich ludzi, swoją osadę, wszelki komfort, jakiego próżno by szukać w tych krajach. Za godzinę wyjeżdżam do Tunis, chcesz mi pan towarzyszyć?

Podobnego zakończenia nie spodziewałem się bynajmniéj.

— Ależ milordzie, — rzekłem nie mogąc

wie przyjąc dwie rodzone siostry: p. Telenaj i panna Cukani, przyszły w pomoc dobréj sprawie wywiązując się z przyjętych na siebie ról tak dobrze, ujmująco i sumiennie jak to tylko nasze polki umieją...

Jednocześnie z dwoma wspomnionemi polskiemi sztukami, odegrano również z wielkiem powodzeniem pierwszym razem po rosyjsku »gore ot uma« Grybojedowa i drugim razem po małorossyjsku; „Natałka — Połtawka.

Obydwie sztuki i szczególnie pierwsza z nich, były odegrywane bardzo starannie. Do Natałki powodzenia nie mało się przyczyniło i to, że panowie amatorowie prócz dobrego wykonania ról swoich, odznaczali się także wcale miłym i dowodzącym znajomość muzyki spiewem. Pomógł im w tém znacznie p. Marceli Jasiński, przyjmując na siebie dyrekcję nad orkiestrą złożoną z amatorów i studentów, wypełniając tę trudną missję ze znajomością, wprawą i zamiłowaniem, które nam już są oddawna i dobrze znane.

Już miałem na tem zakończyć moją dzisiejszą z wami pogadankę, gdy mi się nawinęła pod rękę xiązka nosząca tytuł następny: „Chwile od prac swobodne Eliasza Antoniego Łukaszewicza, wydana w 1857 roku w *Odessie* w drukarni pana *Francowa*.“ Jestto krótki zbiorek mało napozór znaczących, ale pełnych treści, znaczenia i talentu poezji, składających się z siedmiu następnych intytulacji: 1) Bogu Chwała, 2) Łza. 3) Piosnka nad Smotryczem, 4) Młodość we trzech pieśniach, 5) Brylant, 6) Trup i 7) Swiatło. Pan Łukaszewicz, to zupełnie nowe zjawisko na naszéj literackiéj niwie, xiążka wydana przez niego w Odessie to jeszcze npwsze, prawdziwie pocieszające zjawisko, wydanie jéj dość ozdobne i jak na Odessę, gdzie niema zapewne zecera polaka, z niebardzo wielą myłkami. Mniejsza jednak o zewnętrzną stronę, o któréj wszakże mówiąc o pierwszéj polskiéj xiążce wyszłéj w Odessie, niemogłem niewspomnieć.

W poezjach p. Łukaszewicza uderza przedewszystkiem wiecznie żywa, szczera prawda z młodzieńczym zapałem we wszystko co rzeczywiście poczciwe i piękne. a choć w budowie wiersza nie zawsze trafnej i szczęśliwéj napotykają się często chropowatości, obok niepotrzebnego i daremnego sadzenia się na formy niby jakieś nowe a językowi naszemu niewłaściwe, choć w samym toku myśli napotyka się gdzie niegdzie jakiś chaos i niewiedzieć do czego dążąca plątanina, wszakże w autorze początkującym, który widocznie na każdym kroku upada — że tak powiem pod natłokiem tychże myśli, uważamy te usterki za mniéj ważne.

Przyznając się otwarcie do odrazy jaką mamy ku téj tak dziś u nas rozpowszechnionéj massie jeniuszów i poezyjek, nie możemy tu wszakże nie wyznać, że „Chwile od prac swobodne“ p. Łukaszewicza zaliczamy do rzędu wcale innych utworów, a wytknąwszy mu tu nawiasowo nie które jego błędziki, których przy pierwszem zwłaszcza wystąpieniu trudno się może było ustrzedz, zachęcamy go do dalszych w swoim kierunku prób, prosząc usilnie w imieniu ogólnéj sprawy o baczniejsze wnikanie w samego siebie, o poddawanie się pokorniejsze samemu li natchnieniu, nie zaś błędnym jakimś, oderwanym, nic nie mówiącym, nikogo nie budującym, ni téż rozrzewniającym myślom i wiemy z pewnością, że p. Łukaszewicz ma w swojej tece nie mały zapas nagromadzonych z różnych epok swego życia poezji — radzilibyśmy mu więc, aby przejrzawszy je ściśle i przewertowawszy oględnie, zapoznał nas różnostronniéj ze swoim talentem i z jakimś już wybitnie wyraźnym kierunkiem, słowem dawał nam więcéj takich poezji, jakiemi np. są: „Młodość we trzech pieśniach“ do któréj użyta jego własna dewiza daje nam piękną o nim samym wróżbę:

„Niech i człowiek, niech i naród
„Ma to ziarno, ma ten zaród,
„Aby w plonie swym—
„Wiecznie nowy kwiat rozradzał,
„Wiecznie nowy owoc spładzał,
„Lecz nieginął w nim!
„Duch młodości nie starzeje;
„Niebo, ziemię on oblata!
„Wcielon w wieczny postęp świata
„I w wiecznego życia dzieje!

lub jak te kilka początkowych stref z 2éj pieśni „Młodość.“

„Z balsamicznych marzeń róż
„Upojenia nektar pij,
„Wszechświat przeleć wszerz i wzdłuż,
„Życiem w życiu wiecznie żyj!
„Kochaj niebo, kochaj świat,
„Niebu, światu, szczerze wierz!
„A lilijny uczuć kwiat
„Od ziemskiego pyłu strzeż!
„Zimnym skałom serce daj,
„I chciéj wiecznie sercem żyć;
„Ziemskie pasmo życia tkaj
„Ze słonecznych szczęścia *nić*;
„Wyobraźni słońcem świeć!
„Rzeczywistość zimną zgrzéj!
„Skrzydlem woli leć a leć,
„Rajskiem ziarnem zgody siéj!
„Czystość serca to twój ster;
„Twym kompasem—gwiazdy blask,
„Co jaśnieje z boskich sfer,
„Z opiekuńczych nieba łask!

Au. Sci....

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Londyn 9 Marca. Dzienniki ogłaszają mówę którą p. Disraeli miał do swoich wyborców w Buckinghamshire. Nowy kanclerz skarbu oświadczył, że reforma parlamentarna została odroczoną, że treść bilu jaki rząd poda w przedmiocie Indji jeszcze nie jest pewna, że ścisłe przymierze z Francją jest konieczną potrzebą, a prawo przytułku w Anglji rzeczą nietykalną. Bil o spiskach zapewne okaże się niepotrzebnym.

Paryż 9 Marca. Według urzędowego ogłoszenia, cudzoziemcy udający się do Francji, winni są przy każdéj nowéj podróży, dawać wizować swoje pasporty posłowi francuskiemu, ale tylko przy pierwszéj wizie pobieraną będzie opłata wizowa, przy wszystkich zaś innych kancelarja obowiązana jest wizować bezpłatnie,

Turyn 7 Marca. Biega wieść, że gabinet zamierza przedstawić Izbie projekt prawa w przedmiocie małżeństwa cywilnego. Dziennik *Pensiero* w ciągu kilku dni pięć razy został skonfiskowany. Redaktor i wydawca odpowiedzialny są aresztowani. *Italia del Popolo* w ciągu dwudziestu dni jedynaście razy została skonfiskowaną. Niedawno aresztowani wychodecy Mignano, Milessi i Pargulae zostali wypuszczeni na wolność.

Kopenhaga 8 Marca. Rada państwa odrzuciła większością 32 przeciw 22 głosom projekt adressu winszującego Królowi wyzdrowienia, podany przez p. Holstein, z powodu, że projekt ten obejmował jeden ustęp polityczny. Postanowiono jednogłośnie, iż prezes Rady Państwa ustnie złoży powinszowanie królowi.

Bern 7 Marca. Kommissja związkowa proponuje wyprowadzenie śledztwa w przedmiocie postępowania wychodców. Dwaj wychodcy francuzcy przyprowadzeni do Bern, zostaną wygnani z Szwajcarji. *(Jour. des Déb).*

AMERYKA.

Piszą z San Francisco w połowie stycznia do *Preus. Coresp.*:

»Finanse naszego miasta pod ekonomicznym zarządem rządu, znacznie się polepszyły. Z początkiem roku 1858 miasto nasze, czego już bardzo dawno niebywało, jest w stanie płacić gotowizną bieżące wydatki, które dawniéj pokrywane były obligacjami z niezmiernem dyskontem. W dniu 1 stycznia znajdowała się w kasie miejskiéj summa 240,808 dol. w brzęczącéj monecie. Ceny mieszkań wraz ze stopą procentową spadają, równie jak przesadna wartość własności gruntowéj.

Jest nadzieja, że wkrótce nastanie żywa konkurencja między Nowym Jorkiem i naszem miastem, a to niewątpliwie spełni nasze nadzieje, że zyskamy wielu porządnych i pracowitych mieszkańców. *City of Baltimore* przywiózł do Marsylji wiadomości z New York 18 lutego. W senacie w Washington wzięto pod roztrząsanie propozycję jenerała Houston, żeby Stany Zjednoczone objęły protekcję nad Mexykiem i Ameryką centralną.

Większość komitetu terytorjalnego w senacie wypracowała raport i formalny projekt prawa, według którego Kanzas ma być przyjęte do związku Stanów z konstytucją Lecompton.

Według urzędowego wykazu etat marynarki Stanów Zjednoczonych, obejmuje 62 okręty wszelkich klas. *(Neue Pr. Ztg.)*

ANGLJA.

Londyn 8 Marca. Xiąże i xięźna Aumale przepędzili kilka dni zeszłego tygodnia w dobrach barona Meyera Rotschild w Buckinghamshire. U lady Palmerston było przedwczoraj zgromadzenie wieczorne. Większa część posłów zagranicznych przybyła tam, a salony tak były pełne, jak w naj-

---

wyjść z zadziwienia — nie znasz mnie, nie wiesz kto jestem....

— Jesteś gentleman, widzę to z twéj postaci, a więcéj mi nie potrzeba. No jakże chcesz pan jechać—tak, czy nie?

Przyznam się, iż zawsze byłem zwolennikiem wszelkich nagłych i niespodziewanych postanowień, nadto podróż prywatnym jachtem bardzo się uśmiechała mojéj wyobraźni, a ów wspomniony komfort, przedstawiający się myśli mojéj w postaci szeregu wybornych beefteków i długim rzędzie butelek prawdziwego portweinu, zatamował wszelkie dalsze wahania.

Przystałem na wszystko.

Za pół godziny fachino zaniósł mój mały tłumoczek na pokład The fly (muchy), takie bowiem miano nosił jacht lorda C***, a za godzinę podnieśliśmy kotwicę.

Nie będę wam opisywał szczegółów dwudniowéj naszéj podróży, wszystko bowiem na The fly odbywało się z nadzwyczajną regularnością. O godzinie 9éj z rana kamerdyner w białéj krawacie i takiegoż koloru rękawiczkach przychodził do mnie z ukłonem, oznajmiając że milord czeka ze śniadaniem; śniadanie to składało się z herbaty, groku, bułeczek z masłem, różnych wędlin i mięsna zimno. O godzinie 6éj wieczorem głos dzwonu wzywał na obiad, do którego zasiadali prócz nas dwóch i oficerowie statku; uczta przeciągała się zwykle do ósméj, po któréj ci ostatni wracali do codziennych zatrudnień, milord zamykał się w swojéj kajucie, a mnie zostawiano zupełną wolność, tak jak przez cały zresztą dzień, czynienia co tylko uznam za stosowne. Czasu tego używałem na wpatrywanie się w bałwany morskie, na śledzenie innych statków mknących zdala po niezmiernéj wód przestrzeni, lub na strzelanie rybitw, mew i innych latających po powietrzu istot z doskonałéj dubeltówki, którą mi lord C*** z piękněj zbrojowni swojéj użyczył.

Statek nasz był wązki, długi, a zatem nadzwyczajnie szybki, poznać się to dawało po długim pasie bielejącéj piany, jaki za sobą w przebiegu swoim pozostawiał. Cała jego ludność, prócz nas, składała się z kapitana, pomocnika, sternika, ośmiu majtków, starego kamerdynera, niezwykłéj tuszy kuchmistrza i dwóch chłopaków do drobnych posług używanych. Wszyscy byli rodowitymi anglikami, żadnego nie znającymi języka — pojmujecie zatem, znając zupełną nieświadomość moją mowy Popa i Byrona, że w zakres przyjemności jakich na statku „The fly“ używałem, ani pogadanka, ani też wzajemne udzielanie sobie uwag i spostrzeżeń bynajmniéj nie wchodziły.

Jednostajność życia jakie pędziliśmy, przerwał tylko jeden drobny wypadek.

Było to nazajutrz po naszym wyjeździe z Neapolu, w chwili gdyśmy obydwa z szanownym lordem zgłębiali arcy-ważną kwestję śniadania.

Przed każdym z nas stała szklanka gorącéj herbaty: ja zajmowałem się układaniem cienkich plasterków szynki na przygotowane w tym celu grzanki, on podnosił w górę szklankę portweinu badając czystość koloru tego nektaru. Oba jak zwykle przy podobnym akcie, zachowywaliśmy najgłębsze milczenie.

Właśnie w chwili gdym już czwartą tym sposobem przyrządzoną grzankę uklassyfikował, a po raz trzeci podniosł w górę swoją szklankę, otworzyły się drzwi kajuty i wszedł nagle kapitan jachtu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

świetniejszych czasach władzy szlachetnego lorda. Ponieważ lady Palmerston jak dotąd daje wieczory w sobotę, przeto małżonka nowego pierwszego ministra hr. Derby naznaczyła u siebie środę jako wieczorne przyjmowania.

Wszyscy członkowie nowego gabinetu, przy występowaniu przed swemi wyborcami, za główny temat biorą nienaruszoność prawa przytułku. W chwili wyboru jedna im to popularność, ale wątpimy czy trwałą? (*Indep. Belge.*)

C H I N Y.

Teraz w Anglji zaczynają z wielką uwagą czytać dzienniki francuzkie. W *Journal des Débats* była niedawno korrespondencja z Kantonu opowiadająca że francuzi przy zdobyciu tego miasta zdziałali prawie wszystko co było do zrobienia, bo 2000 anglików znowu tak jak niegdyś w Krymie przy każdéj czynności za późno przybywali i poprzestawali na zajęciu z głośnemi okrzykami zdobytych dla nich przez francuzów pozycji. Jeden z czytelników *Timesa* czyni w tym dzienniku uwagi nad skromnością sprzymierzeńców w liście z dewizą *sic vos non vobis*. W departamencie francuzkim Calvados, zbiera się już składka na sprawienie szpady honorowéj dla sierżanta Martin Despaillieres który pierwszy zatknął chorągiew francuzką na murach Kantonu. (*Neue Preussische Zeitung*).

F R A N C J A.

Paryż 7 Marca. Korrespondent gazety *Nord* pisze pod tą datą, że wczoraj wieczorem wysłaną została depesza telegrafem do posła francuzkiego w Londynie, wzywająca hr. Persigny aby w przyszłym tygodniu przybył do Paryża dla objęcia wydziału spraw zagranicznych. Biegają również wieści zapowiadające zupełne przesilenie gabinetowe. »Te pogłoski nabierające coraz więcéj ważności, dodaje korrespondent *Norda*, nie mogą rozjaśnić powszechnego usposobienia umysłów. Prawo o bezpieczeństwie publicznem i aresztowania które zaraz po niem nastąpiły, wywołały widoczną niespokojność i obawy w całym kraju i to bardzo nieprzychylny wpływ wywiera na stan i ruch interesów.« (*Neue Pr. Zeit.*)

Paryż 8 Marca. Nota angielska oczekiwana od kilku dni, nadeszła nareszcie. Mówią że ułożona jest w słowach bardzo pojednawczych. Nie dziwiłoby nas to wcale, po wzajemnych tylokrotnie zamienionych między dwoma rządami komunikacjach; to małe dzieło dyplomatyczne odbyło tyle prób, że powodzenie reprezentacji może być uważane za pewność. Ale teraz mówią o wielkich wysileniach organizujących się w parlamencie angielskim dla zwalenia nowego gabinetu, i że w wysileniach tych lord Palmerton odgrywa ważną rolę.

Jakkolwiek bądź, powiemy że nie było przez cały ten czas właściwego podobieństwa rozprzężenia się stosunków między dwoma mocarstwami; co do przyszłości nie bierzemy odpowiedzialności za zmiany jakie mogą wprowadzić nowe wypadki. Słyszeliśmy niepewne pogłoski o wysłaniu p. Benedetti do Londynu, ale nie możemy zaręczyć za autentyczność albo nawet znaczenie téj pogłoski.

Słychać także o nocie austrjackiéj wręczonéj panu Bourqeney w przedmiocie kwestji Dunaju.

W chwili kiedy prassa zajmuje się żywo kwestją wyspy Perim, nie będzie obojętnem zanotować, że minister marynarki wydał rozkaz uzbrojenia i przygotowania brygu wojennego *Genie*, który ma w imieniu Francji spełniać misję obserwacji na tych wodach.

Skazani w zeszłą niedzielę znowu słuchali mszy w więzieniu. Dziś biegała wieść w Paryżu, że Pierri już po wyroku uczynił ważne zeznania co do współtowarzyszów dotychczas zupełnie nieznanych i innych spiskach, które jeszcze mogą grozić Cesarzowi i t. p. W ogóle coraz powszechniéj wątpią tu o możliwości ułaskawienia, w każdym razie jednak, nie można ręczyć za granice naznaczone łasce Cesarskiéj.

Pan Dupin starszy sam będzie mówił w sądzie kassacyjnym w dniu w którym rekurs zostanie przedstawiony.

— Interesa nie ożywiają się; położenie handlu ciągle jest bardzo wyprężone i wypłaty terminowe stają się coraz cięższemi z powodu poświęceń poprzednio uczynionych i zupełnego braku nowych tranzakcji. Ciągłe zniżanie się dochodów kolei żelaznych nie ustaje, co lepiéj niż jakiekolwie inny termometr wskazuje ogólną stagnację w jaką nasz handel popadł. Obawiają się dziś że pierwszy kwartał roku 1858, nie będzie dostatecznym do wyswobodzenia położenia handlowego naszego kraju, tem bardziéj że od niejakiego czasu obawy polityczne przyłączyły się do kłopotów finansowych przeszkadzających postępowi interesów. Ten sam fenomen objawił się w Londynie i nagromadzenie kapitałów pochodzące z zlikwidowania dawnych interesów handlowych których bank angielski był głównym składem, przestał wzrastać.

— Do Marsylji przybył ojciec Perny misjonarz chiński. Z wielkim trudem i niebezpieczeństwem uszedł on krwawéj rzezi któréj wielu jego kolegów padło ofiarą.

W Paryżu zajmują się obecnie bardzo gorliwie sadzeniem drzew, dla polepszenia stanu zdrowia stolicy. Nowa centralna targowica zostanie także obsadzona cztérema szeregami drzew, przez co ten wielki środkowy punkt zaopatrywania się w pierwsze potrzeby życia, stanie się miejscem przyjemnéj przechadzki.

Ostatnie deszcze w południowych departamentach, zrządziły tam bardzo wielkie szkody. W kilku miejscach wylewy rzek zalały znaczne przestrzenie kraju. (*Neue Pr. Ztg.*)

I N D J E.

Dzienniki i korrespondencje z Bombay donoszą, że jenerał Campbell, który według ostatnich wiadomości miał rozpocząć w d. 25 stycznia wyprawę do Oude, jeszcze w dniu 28 Stycznia znajdował się w Futigur, oczekując na posiłki i materjały potrzebne koniecznie do uderzenia stanowczo na powstańców. Futigur jest jak wiadomo stacją wojskową o godzinę drogi od Furukabad na zachodniéj granicy Oude. Zdaje się jednak, iż ta nieruchomość jenerała Campbell nie obudza obawy i że powszechnie ufają najzupełniéj jego staremu doświadczeniu i talentom wojskowym. Tyle tylko możemy powiedzieć pewnego i zadowalającego z ostatnich wiadomości indyjskich.

Dzienniki i korespondencje z Bombay, opisują obszernie szczegółowo korzyści odniesione w środkowych Indjach przez jenerała Hugh Rose i przez jenerała Baines. Nie zapominają one opowiadać że pierwszy z tych jenerałów, zdobywszy ważną fortecę Ratgunt, kazał powiesić xięcia indyjskiego, który bronił téj fortecy i który był jednym z króli Indji środkowych. Jenerał Baines znowu opanował miasto Awah, jedno z najsilniéj obwarowanych fortec Radżputany. Widocznem jest, że podobne korzyści jakkolwiek bardzo zaszczytne dla wojska angielskiego i jego dowódców, nie mogą jednak wywrzeć należyty wpływ na ostateczny rezultat walki. (*Journal des Debats*).

T U R C J A.

Osservatore Dalmato zawiera obszerne rapporty o ostatniéj wyprawie czarnogórskiéj. Około 4-tysięcy liczący korpus czarnogórców uorganizował się tajemnie, i w d. 22 lutego podzieliwszy się na cztery kolumny uderzył na turków od strony Zitowac, Belicak, Presicka i Knja Glavica. Ci wśród żywego ognia karabinowego, cofnęli się na równinę, gdzie jak w poprzednich podobnych bitwach, jazda i artyllerja turecka napastnikom wielką szkodę zrządziła. Jedna kolumna czarnogórska szczególnie wiele ucierpiała od kartarczy i otoczona przez nieprzyjaciół, zaledwie z ciężką stratą zdołała wykonać odwrót. Czarnogórcy ścigani byli aż za swoje góry; w skutku krwawych strat objawiło się zniechęcenie w ich szeregach. Prócz tego niewytłumaczonem pozostaje postępowanie jednéj kolumny, która pod dowództwem senatora Iwo Rakoj, znakomitego naczelnika, miała uderzyć na pozycję samego paszy, a tymczasem pozostała przez cały dzień nieczynną. Turcy mieli stracić stu ludzi, czarnogórcy więcéj niż dwa razy tyle. Mimo to ci ostatni myślą o ponowieniu walki i Iwo Rakoj, miał napisać do Stevo Perko, żeby co predzéj we dwa tysiące ludzi przybywał, aby rozpocząć atak z wzmocnioną siłą.

W Summa przyrzeczono chrześcijanom znaczną pomoc do napadu na ogołoconą obecnie prawie zupełnie z wojska Trebinję. (*Pr. St. Anz.*)

— Według ostatnich wiadomości z Cattaro nadeszłych do Tryestu, w dniu 8 b. m. czarnogórcy jednocześnie z doniesioną już napaścią na turecką szalupę nad jeziorem Skutari w bliskości twierdzy Lessandria, uderzyli także na twierdze tureckie Branina, Monastir i Cremassur, ale bez powodzenia. Abdi pasza uzbraja się w Skutari i wysłał dwie kompanje do Antivari i Spezza. (*Preussischer St. Anzeiger*).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Borowski Jan ob. z Bytonia nr 500, *Biedrzycki* Tom. oby. z Branowic nr 584, *Czarnowski* Józef ob. z Jaworka nr 500. *Dobrowolski* Zdzisław ob. z Góry nr 2673, *Dąbrowicz* Bronisław ob. z Dobrowoli nr 1249, *Gadomski* Jan oby. z Swojczan nr 603, *Kwiatkowski* Lud. oby. z Góry nr 2673, *Kaczkowski* Ant. ob. z Cygowskiéj Woli nr 601, *Marciszewski* Piotr oby. z Trzebienia nr 556, *Ordęga* Jan ob. z Żelechowa nr 584, *Rostworowski* Joachim ob. z Lesznowoli nr 613, *Strzeszewski* Fr. obyw. z Ogonowa nr 584, X *Tenczyński* Józef pleban z Komorówki nr 476, *Zachert* Wilh. oby. z Supraśla nr 570, *Brzeziński* Karol oby. z Krakowa nr 968, *Potocki* Stan. hr. z Paryża nr 415, *Wysocki* Jan ob. z Paryża nr 1375.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brzozowski Konrad ob. do Wylezina, *Bzowski* Adam ob. do Radomyśla, *Cielecki* Konst. ob. do Paplina, *Dąbkowski* Ign. oby. do Lublina, *Grochowski* Jan ob. do Ciołkowa, *Jaworowski* Fran. obyw. do Brzeziny, *Michałowski* Win. ob. do Kutna, *Sumiński* Jan ob. do Głaznowa, *Sygetyński* Leon oby. do Kaszewa, *Bajkowski* Wojc. ob. do Częstochowy.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 157 wyjechało 185.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 13 Marca 1858 roku.

	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	44
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	90	19	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^8/_{25}$%)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	86½	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	—	—		
„ „ „ z roku 1855	—	—		
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—

Wexle z dnia 1 b. m.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	100	12½	99	90
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	153	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	72½	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	40	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	97	20	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 81⅑
od listów zastawnych kop. 13½
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

TEATR WIELKI. Dziś: *Halka.*

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Opieka wojskowa. Floryna.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 2 (14) Marca 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.